GŁOS NARODU

WTOREK

19. SIERPNIA 1919.

NR. 192. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Herbert Hoover w Krakowie.

W niedzielę rano przybył do Krakowa dyktator aprowizacyi światowej, Herbert Hoover, jeden z tych znakomitych synów ojczyzny Washingtona, którego nazwisko, jako organizatora akcyi wyżywienia wojną znękanej Europy niezatartemi głoskami wypisze się na kartach historyi. Hooverowi niesłychanie wiele zawdzięcza Polska. W sercach tysięcy dzieci polskich uratowanych od głodu i sercach ich rodziców żyć będzie długo pamięć wielkiego ekonomisty, organizatora i filantropa.

Nie dziw też, że Kraków, lubo wiadomość o jego przybyciu przyszła tuż przed przyjazdem, w miarę możności, przyjął go jak mógł uroczyście, a przedewszystkiem serdecznie i gorąco. Niedziela ubiegła była zaiste dniem Hoovera w Krakowie.

Powitanie na dworcu.

Już przed godz. 9 rano muzyki wojskowe i tłumy publiczności dążyły ku dworcowi. Domy w śródmieściu i gmachy miejskie ozdobione były flagami o barwach państwa i miasta. Na ulicy Lubicz, Basztowej, Floryańskiej stały szpalery publiczności oraz szpalery dzieci z ochronek krakowskich. Przed dworcem stanęła orkiestra Hallerczyków oraz osieroconych chłopców z Zakładu przy ul. Zwierzynieckiej. Na dworcu po lewej stronie kompania honorowa 20 p. p., z orkiestrą. Na powitanie gościa przybyli gen. Haller, Symon, Stiller, Gąsiecki, gen. Morreau z oficerami francuskimi, oficerowie włoscy, prezydyum miasta z prezydentem i członkami Rady miejskiej, J. M. rektor ks. Dr. Sieniatycki z profesorami uniwersytetu, del. Biesiadecki, przedstawiciele władz i urzędów państwowych, przedstawiciele cechów z insygniami, reprezentanci Tow. strzeleckiego (D. Nieć), weterani z r. 1863, mnóstwo osób z wszystkich sfer. Z pań przybyły ks. Kazimierzowa Lubomirska, małżonka posła polskiego w Waszyngtonie, reprezentantki „Rodziny Sierocej", prof. Godlewska im. Domu sierót w Prądniku Białym, p. St. Rychłowska im. Tanich kuchen, hr. Mieroszewska im. Konferencyi św. Wincentego a Paulo, kierowniczki ochron krakowskich. — Delegacye z dziećmi, z których wiele ubranych było w stroje krakowskie, ustawiły się na peronie. Dzieci tworzyły szpaler od salonu dworcowego do wyjścia.

O godz. 10 przybył od strony Lwowa pociąg wiozący gościa amerykańskiego. Gdy się zatrzymał, orkiestra odegrała hymn amerykański, tysiące zebranych odkryło głowy, podniosły się huczne okrzyki: „Niech żyje!". Mr. Hoover w otoczeniu posła polskiego ks. Kazimierza Lubomirskiego, gen. Goodyere, pułk. Logana, kom. marynar. Backera, kap. Abole, ofic. amer. (syna b. prezydenta) Tafta, sekretarza prez. Paderewskiego oficera polskiego Ksawerego Pusłowskiego p. Jana Horodyskiego, red. z Ameryki Czarneckiego, odbył przegląd kompanii honorowej, witał się następnie z prezydentem miasta, del. Biesiadeckim, poczem przedstawiono mu delegacye. Wśród okrzyków na jego cześć, przyczem dziatwa sypała mu kwiaty pod nogi, wszedł do salonu dworcowego, gdzie powitał ks. Kazimierzową Lubomirską z dziećmi, rektora i profesorów uniwersytetu, oraz szereg innych osób. Gdy stanął przed dworcem, orkiestra Hallerczyków odegrała hymn amerykański. Mr. Hoover, poprzedzony przez automobil prezydenta miasta, w towarzystwie posła Lubomirskiego w samochodzie przybranym kwiatami udał się do miasta. — Przez drogę towarzyszyły mu huczne okrzyki publiczności.

Zebrani na dworcu, w trakcie czekania na pociąg p. Hoovera dowiedzieli się, że przybywa równocześnie z Warszawy również na dzień jeden, prezydent ministrów Paderewski. Jakoż za kwadrans, premier przy dźwiękach „Jeszcze Polska" wysiadł z wagonu. Serdecznie i gorąco witały go setki zebranych na dworcu. Okrzykom na jego cześć końca nie było.

Przywitał się z gen. Hallerem, Symonem, generałami polskimi i francuskimi, rektorem Uniwersytetu, przedstawicielem prezydyum miasta Drem Bandrowskim i wśród gorącego nastroju, jaki budzi zawsze wśród polskiej publiczności obecność tego opatrznościowego męża dla Polski w dzisiejszej dobie, wśród niemilknących okrzyków stanął przed tłumami oczekującemi go przed dworcem. Orkiestra odegrała parę taktów polskiego hymnu narodowego, poczem premier z małżonką wsiedli do samochodu. W następnych samochodach jechali przybyli z nim z Warszawy: minister skarbu Dr Biliński, minister Seyda, wiceminister Byrka. Że tysiące Krakowian ustawionych w szpalerach, ujrzawszy odkrytą charakterystyczną głowę Paderewskiego, witało go z entuzyazmem, dodawać chyba nie potrzeba.

Konferencye i przyjęcia.

Po przybyciu do gmachu starostwa Mr. Hoover przyjął między innymi rektora Uniwersytetu ks. Dra Sieniatyckiego i profesorów Brzezińskiego, Ciechanowskiego, Natansona i Sikorskiego. Na przemówienie prof. Natansona odpowiedział, że wielką jest zasługą Uniwersytetu krakowskiego, iż w latach niewoli Polski rozniecał wśród młodzieży zarzewie miłości Ojczyzny, przygotowując wolnej Polsce gorących patryotów. Następnie odbył p. Hoover konferencye w sprawie stosunków gospodarczych w Polsce z prezydentem Paderewskim, ministrami Bilińskim i Seydą, pos. Diamandem i wiceministrem Byrką.

Uroczystość w sali Rady miejskiej.

Na powitanie dostojnego gościa przybrano barwami narodowemi i kwiatami bramę magistratu, schody, na których położono chodnik dywanowy, wreszcie salę Rady miasta. Nad miejscem prezydenta wznosił się gwiaździsty sztandar amerykański, obok stanęły dwa fotele dla Mr. Hoovera i premiera Paderewskiego, ściany ozdobiono chorągiewkami o barwach narodowych i kwiatami.

Przed godz. 12 zaczęła się sala zapełniać członkami Rady miejskiej i obywatelstwem, które zajęło część miejsc w sali oraz do ostatniego miejsca zapełniło galerye. Następnie przybyli Książę Biskup Sapieha z Ks. Biskupem Nowakiem, ks. infułat Dr Wądolny, im. kapituły katedralnej ks. prałat Dr Nikiel, ks. prałat Bielenin, ks. prepozyt Masny, generałowie Stiller i Gąsiecki, grono profesorów uniwersytetu, oficerowie francuscy, przedstawiciele władz i urzędów państwowych, Stowarzyszeń humanitarnych, ochron, zakładów dobroczynnych i w. in. Prezydent miasta oczekiwał gości w przedpokoju sali. O godz. kwadrans na 1 weszli razem na salę Mr. Hoover i premier Paderewski, za nimi orszak dostojnika amerykańskiego. W tej chwili z sali i galeryi zerwała się istna burza oklasków, która trwała dłuższą chwilę. Mr. Hoover, dziękując skinieniem głowy za owacyę, zajął wraz z Paderewskim przeznaczone dla nich fotele.

Nastała wreszcie cisza i przemówił prezydent miasta, podnosząc niespożyte zasługi Mr. Hoovera, jako przyjaciela i dobroczyńcy ludzkości. Setki tysięcy Polaków dzięki wielkoduszności Stanów Zjednoczonych i mądrym zarządzeniom Mr. Hoovera uzyskało możność przeżycia najcięższych czasów, przedwszystkiem jednak wielotysięczne zastępy dzieci miejskich, które też w sercach swoich zapiszą pamięć Ameryki i ich wielkiego dobroczyńcy. Dalej prezydent zapewnił dostojnego gościa, że my Polacy rozumiemy błogosławieństwo wytężonej pracy produkcyjnej i liczymy na szlachetną pomoc Stanów Zjednoczonych w uruchomieniu naszych warsztatów pracy. Podniósłszy amerykańską energię, wytrwałość i wiarę we własne siły, które z sobą przywozi do nas Mr. Hoover, przypomniawszy Kościuszkę i Pułaskiego, obrońców wolności Ameryki, wzniósł wkońcu prezydent okrzyk: „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, prezydent Woodrow Wilson i Czcigodny gość nasz Herbert Hoover niech żyją!".

Sala trzykrotnie z zapałem okrzyk ten powtórzyła.

Zabrał głos Mr. Hoover, wysoki, ciemny szatyn, wygolony, z typową twarzą Amerykanina. Mówił w języku angielskim cicho, skromnie, spokojnie. Krótka jego przemowa, wygłoszona płynnie i z prostotą, na pozór obojętnie, była jednak bardzo serdeczna. Dziękował gorąco za przyjęcie w Krakowie, mówił, że Ameryka wie, jaki dług ma do spłacenia narodowi, który wydał Kościuszkę i Pułaskiego. W końcu XVIII w. ci dwaj wielcy Polacy, dla idei, dla zapewnienia zwycięstwa Wolności poszli na drugą półkulę i zapisali się niezatartemi głoskami w dziejach Ameryki. Stworzenie wolnych, demokratycznych Stanów Zjednoczonych jest w części i ich zasługą. Mowca zapewnia solennie, że Ameryka dołoży wszelkich starań, by przyjść Polsce z pomocą w czasach krytycznych, które ją czekają; w czasach wielkiej próby ekonomicznej, gdy Polska pracować zacznie, aby stać się państwem opartem na własnej sile produktywnej. Ameryka — raz jeszcze powtórzył — nie zapomni o długu wdzięczności, jaki winna Polsce. Z serdecznem uczuciem powitał mowca starodawne i czcigodne mury miasta, gdzie spoczywają prochy Kościuszki.

Gdy umilkły huczne oklaski, przemowę Mr. Hoovera powtórzył no polsku nasz poseł amerykański ks. Kazimierz Lubomirski. Wówczas sala zagrzmiała od długotrwałych okrzyków i oklasków, które zmieniły się w serdeczną, gorącą owacyę dla Gościa.

Wśród tej owacyi Mr. Hoover z premierem Paderewskim i świtą opuścili salę Rady miejskiej i udali się na I. piętro do salonu prezydenta, gdzie nastąpiły dalsze przyjęcia. Mr. Hoover przyjął Księcia Biskupa Sapiehę, który przemówił imieniem Komitetu opieki nad dziećmi, dalej reprezentantów Rady Narodowej Cieszyńskiej i robotników śląskich, m. in. przemawiali górnik z Karwiny i robotnik z Trzyńca, zaznaczając, że pod inwazyą czeską pracować nie chcą, natomiast wytężonej pracy się chwycą pod rządami polskimi. Przyjął dalej dostojnik amerykański przedstawicieli Izby handlowej, Rady robotniczej, przedstawicieli Związku stow. chrześcijańskich, których imieniem przemówił Dr Nowak, im. stróżów i służby katol. przemówił p. Gołąb. Przyjął nadto senator amerykański przedstawicieli gminy izraelickiej i opieki żydowskiej.

Po wysłuchaniu delegacyi Mr. Hoover odpowiedział: Nie wiem, czy ludzie wiedzą, że Europa po dn. 1 listopada 1918 r. przeszła największy kryzys głodowy, jaki kiedykolwiek istniał. 30 procent ludności Europy cierpiało głód. Kryzys przeszedł bez większych strat i należy z otuchą patrzeć w przyszłość, o ile żniwa dopiszą. Istnieją jeszcze trudności transportowe. Polska przez wąską szyję Gdańska ma możność dowozu. Mamy już pokój podpisany, a to rozwiąże kwestyę dowozu i sparaliżuje wyzysk i niesumienność. Dalej podkreśla mówca, że jeszcze przez dwa lub trzy lata nie będzie dosyć żywności. Ameryka organizuje kontrolę powszechną nad środkami żywności. Utworzy się komisya, w której Polska będzie mieć swojego reprezentanta. Trzeba nie jedno jeszcze przecierpieć. Trudności są nie tylko lokalne, ale obejmują cały świat. 500 milionów ludzi przez 5 lat nie mogło tak wydatnie pracować, jak przedtem. Ofiara pięciu lat wojny przyniosła wielkie zwycięstwo i wolność Polski. Dzieło jeszcze nie skończone, uzyskaną wolność trzeba utrwalić. — Hoover zaleca cierpliwość wszędzie i w każdym stanie radzi, aby kierownictwo grup spoczęło w rękach ludzi idei. Polacy mają już takiego człowieka. Polska ugruntuje swoją wielkość i wolność. Fundamentem dobrobyt robotnika.

Przyjęcie w Grand Hotelu.

O godz. 2 po południu miasto podejmowało Mr. Hoovera i jego otoczenie skromnem śniadaniem w salach Grand Hotelu. Obok gościa zasiedli do stołów: Książę Biskup Sapieha, prezydent Paderewski, gen. Haller i Symon, ministrowie Biliński i Seyda, J. M. rektor ks. Dr Sieniatycki, poseł książę K. Lubomirski, Fr. Pusłowski, Jan Horodyski, posłowie Diamand i Kolischer, prezydent Federowicz, wicepr. Bandrowski, członkowie Rady miejskiej, oraz szereg przedstawicieli władz.

Hołd dzieci.

Przed godz. 4 po południu zaroił się Park Jordana tysiącami publiczności i dziatwy. Dzieci, niektóre w strojach krakowskich, z amerykańskiemi chorągiewkami w rękach, stały uszykowane w długich rzędach w alejach Parku pod kierownictwem nauczycielek i nauczycieli. Dziatwy z wszelkich ochron, zakładów, przytułków i półkolonii było około 6.000. Do Parku oprócz licznej publiczności przybyło kilku generałów, grono oficerów polskich i francuskich. Około godziny 4 i pół w otoczeniu banderyi krakusów zajechał przed Park samochód, wiozący senatora Hoovera i premiera Paderewskiego z małżonką. W głównej alei Parku po prawej stronie nakryto jedną z ławek dywanem i udekorowano chorągiewkami i zielenią. Tutaj zajął miejsce senator Hoover, państwo Paderewscy, księżna Lubomirska, nieco dalej generalicya z rodzinami. Szpaler ku alei utworzyły maleńkie dziewczęta w strojach krakowskich. Przy dźwiękach orkiestry 8 p. ułanów przetoczył się ogromny korowód dzieci pod wodzą p. Hardtównej.

Tysiące dzieci w szeregach i na rękach matek przedefilowało przed swoim przyjacielem i opiekunem, wznosząc na jego cześć okrzyki i obrzucając go kwiatami. Z pochodu wysuwało się co chwila dziewczątko lub chłopczyk niosąc większą naręcz kwiatów. Toczyła się ta fala główek nakrytych krakuskami i magierkami bez końca w złotych promieniach słońca. A wielki filantrop pochylał się ku maleńkim „delegatom" i odbierał kwiaty.

Podczas podwieczorku dzieci, sporządzonego z darów amerykańskich, Hoover wzruszony przez tłomacza rozmawiał z dziećmi. Żegnani niemilknącymi okrzykami dostojni goście powrócili do miasta, aby odbywać dalsze konferencye.

Konferencya z prasą krakowską.

O godz. 6 popoł. odbyła się w gmachu starostwa konferencya p. Hoovera z przedstawicielami prasy krakowskiej. Wprowadzony przez posła ks. Kazimierza Lubomirskiego, wygłosił Hoover przemówienie do zebranych w liczbie około 20 publicystów. Zaznaczył, że najbliższe dwa do trzech lat stanowić będzie czas krytyczny. Aby zapobiedz niedoborowi żywnościowemu niektórych krajów, utworzono najwyższą Radę gospodarczą, która zajmie się rozdziałem żywności, głównie zboża. Idzie bowiem o uregulowanie konkurencyi przy zakupnie zboża importowanego do Europy. Wskutek równoczesnych zamówień różnych państw w kraju eksportującym np. w Brazylii ceny produktów idą tylko w górę. Najwyższy komitet, w którym weźmie udział także Polska, zajmie się rozdziałem kontyngentów zbożowych wedle faktycznego zapotrzebowania, przyczem i Polska będzie odpowiednio uwzględniona. Jak dalece sprawną jest taka centralizacya dowodzi np. przewiezienie 11 milionów ludzi z powrotem do Ameryki w ciągu 6 miesięcy, dzięki międzynarodowemu uregulowaniu żeglugi. Po ukończeniu demobilizacyi uwolnione okręty posłużą do przewozu żywności z Ameryki na kontyngent. Obowiązkiem — rzekł Hoover — prasy, a z drugiej strony jej cnotą, jest wpływ na opinię którego powinna i w Polsce użyć, by społeczeństwo ciężki okres przetrwało.

Po tem przemówieniu, które przetłómaczył poseł ks. Lubomirski, wywiązała się rozmowa, w czasie której p. Hoover odpowiadał w zwięzłych, a treściwych słowach na stawiane mu pytania przez reprezentantów prasy.

Na pytanie, czy Polska nie mogłaby otrzymać z Ameryki tak potrzebnego taboru wozów i lokomotyw, odrzekł, iż sprawa ta była przedmiotem narad międzynarodowego komitetu. Sto lokomotyw przysłano już do Polski. Położenie jednak na polu produkcyi lokomotyw jest mimo przyspieszenia fabrykacyi o tyle krytyczne, że budowa nowych parowozów nie pokrywa nawet ich naturalnego zużycia.

Na życzenie, aby prasa polska otrzymywała informacye o celach i działalności światowej organizacyi ratowniczej, odrzekł p. Hoover: prasa jest w Ameryce głównem narzędziem rządu. Spodziewać się należy, że także polski rząd i prasa w Polsce zgodnie poświęcą się zadaniom społecznym.

Wyrażono również życzenie, by p. Hoover zwrócił się odezwą do górników pols., przedstawiając potrzebę zwiększenia wydajności kopalń węgla. Hoover odrzekł, iż zdaje sobie sprawę ze stanu umysłów wśród górników polskich. Górnictwo polskie dosięga obecnie 100 procent produkcyi przedwojennej. Górnicy mogą być przekonani, iż węgiel, wydobyty przez nich w kopalniach leżących także poza obecnemi granicami państwa, przyczyni się do podniesienia ogólnego przydziału węgla dla Polski wedle klucza, który ułoży międzynarodowy komitet węglowy.

Następnie odbyła się ważna konferencya, w której wzięli udział minister skarbu Biliński, wiceminister Byrka, minister dla byłego zaboru pruskiego Seyda i inż. Bernard Diamand.

Obiad u del. Biesiadeckiego.

Wieczorem dał delegat Biesiadecki obiad na 24 nakrycia. Do stołu zasiedli sen. Herbert Hoover, prezydent ministrów Paderewski z małżonką, minister Biliński, ministetr Seyda, świta p. Hoovera, Taaft, syn byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, generalicya wojsk polskich, prezydyum miasta i t. d.

Owacya w teatrze.

Około godz. 10 przed rozpoczęciem 4 aktu „Doli" Walewskiego zjawili się w loży rządowej Mr. Hoover i Paderewski. Publiczność spostrzegłszy ich, urządziła im długotrwałą, serdeczną owacyę. —

Odjazd.

Wieczorem odjechał p. Hoover do Paryża, żegnany na dworcu przez prezydyum miasta, generalicyę, delegata Biesiadeckiego i t. d. Minister skarbu Biliński odjechał wieczorem do Warszawy wraz z szefem prezydyum Mikuleckim.

Państwo Paderewscy odjechali wieczorem do Warszawy.

Przy końcu pobytu swego w Krakowie oświadczył znakomity gość amerykański, że Kraków przez swą odległą architekturę, uczynił na nim niezatarte wrażenie. O zabytkach naszych wyrażał się Mr. Hoover z zachwytem. Oświadczył także, że po przesileniu ekonomicznem i nastaniu normalnych stosunków, odwiedzi jeszcze nasze piękne i historyczne miasto.

Przyjęcie Hoovera we Lwowie

W sobotę 16 sierpnia Herbert Hoover przybył do Lwowa o godz. 2 popołudniu. Na stacyi oczekiwali go reprezentanci władz wojskowych i cywilnych. Wielki dyktator żywnościowy wysiadł z przedziału trzeciej klasy, witany owacyjnie przez zebranych. Po krótkich przemówieniach udano się wśród tłumów zebranej publiczności do kasyna narodowego, gdzie gościa podejmowano śniadaniem. Po śniadaniu zwiedził p. Hoover gmach sejmowy, gdzie oglądał obraz Unii lubelskiej Matejki następnie udał się w otoczeniu reprezentacyi na wysoki Zamek. Tam na przecudnej, słonecznej polanie powitały dostojnego Gościa dzieci lwowskie, ofiarując mu obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej w formie żetonu, album z fotografiami lwowskiej półkolonii wakacyjnej, oraz pęk polnych kwiatów. Wieczorem odbył się w wielkiej sali ratuszowej uroczysty obiad.

Lwów, (P. A. T.) Pobyt Hoovera we Lwowie przemienił się w ogromną manifestacyę na cześć komisarza żywnościowego Ameryki. Zarząd miasta nadał Hooverowi obywatelstwo honorowe, oceniając jego wielkie zasługi, które dla Lwowa położył.

Lwów. (P. A. T.) Hoover, odpowiadając na przemówienie ks. Andrzeja Lubomirskiego, wygłoszone w kasynie narodowem, oświadczył, że jednym z głównych celów jego przyjazdu do Polski, była chęć uprzedzenia rządu polskiego o tem, że tworzy się międzynarodowa komisya, której zadaniem jest zajęcie zboża całego świata i rozdział następnie tego zboża pomiędzy wszystkie narody według pewnego i sprawiedliwego klucza. Polska będzie reprezentowana w tej komisyi międzynarodowej. Drugim celem była chęć zwrócenia uwagi rządu polskiego na konieczność nadzwyczajnych zarządzeń wewnątrz kraju, któreby umożliwiły przeżywanie krytycznego czasu.

W czasie przyjęcia delegacyi robotniczej pod przewodnictwem posła Hausnera, Hoover oświadczył, że naród amerykański i robotnicy amerykańscy oddali wielką usługę klasie robotniczej Polski i to nauczyli oni ją i chcą ją jeszcze w obecnej chwili nauczyć i przypomnieć, jak należy przetrwać do czasu, gdy tutejsi mieszkańcy będą mogli sami odziać się i wyżywić.

W czasie przyjęcia reprezentantów prasy u Hoovera, Hoover zaznaczył, że Belgia i Polska, to są dwa wyrazy, pod wpływem których naród amerykański gotów jest do ustępstw i pomocy. Polskę oczekują wielkie zadania. Najbliższe dwa lata będą ciężką próbą, zwłaszcza pod względem aprowizacyi. W każdym razie spodziewa się, że mimo ciężkich warunków wewnętrznych i w czasie budowy państwa polskiego, państwo to przetrwa te krytyczne czasy i wyjdzie z tego zwycięzko. „Wierzę w szczęśliwą gwiazdę Polski", powiedział Hoover.

Dalszy zwycięski pochód.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjaciel, koncentruje w dalszym ciągu rozbite wojska w rejonie Borysowa i Bobrujska, umacniając równocześnie te odcinki, świeżo nadchodzącymi posiłkami. Na lewem skrzydle atakującego frontu zajęły nasze oddziały Bucław, Dołhinów i Kraj. W kierunku na Borysów dotarły nasze straże przednie do Ziembina i Zarzecza. Na odcinku Łuniñca bez zmiany. Zły stan dróg i ciągłe deszcze utrudniają ruchy naszych wojsk.**

Front wołyński: **Pod naporem naszych silnych oddziałów wywiadowczych bolszewicy wycofali się z Czernichowa i Michałkowic** (nad Horyniem na północ od Ostroga). **Na północny wschód od Równa nasi strzelcy dotarli do rzeki Słucz, wziąwszy Beteźnę. W okolicy Stepania, w lasach około Złotolina i Trodeńca wojska nasze rozbrajają bandy bolszewickie.**

Front galicyjski: **Nad Zbruczem i dalej na północny wschód aż do Ostroga spokój.**

W zast. szefa sztabu gener. **Haller pułk.**

NASZE WOJSKA NA WOŁYNIU. — OKRUCIEŃSTWA BOLSZEWIKÓW.

Korespondent wojenny lwowskiej „Gazety Porannej" donosi: Wojska nasze dotarły do Horynia i zajęły Jampol i Lachowce, a dalej na północy wkroczyły do Ostroga. Nasze wojska prą z niesłychaną szybkością wroga przed sobą. Bolszewicy prawie w zupełności oporu nie stawiają, a uciekając, pozostawiają olbrzymi materyał wojenny. W ostatnich walkach zdobyły wojska polskie na bolszewikach 8 zupełnie nieuszkodzonych reflektorów.

Bolszewicy wyrzynają w pień liczne tutejsze kolonie czeskie, nie oszczędzając kobiet, ani dzieci, dlatego Czesi witają wkraczające na Wołyń wojska polskie otwartemi ramiony. — Czysto czeska wieś Mirohoszcza wyszła naprzeciw nadciągających oddziałów polskich z muzyką, a żołnierzy obrzuciła kwiatami. Inteligencya rosyjska w miasteczkach wołyńskich przyjęła również życzliwie wojska polskie, jako czynnik zaprowadzający ład i porządek tam, gdzie go od kilku lat już nie było.

W Iwaniu Pustem radość ludności nie miała poprostu granic po przybyciu naszego wojska. Płakały nietylko kobiety polskie, ale nawet Rosyanki, dziękując Bogu, że uwolnił kraj od zmory bolszewickiej.

Czesi uspokajają.

Wiedeń. (P. A. T.) „N. Fr. Presse" donosi z Pragi: „Czesko-słowackie Biuro" jest upoważnione z miarodajnej strony do oświadczenia, że **wszystkie wiadomości prywatne o grożącym konflikcie wojennym o linię demarkacyjną pod Cieszynem są przesadzone.** W każdym razie możemy zapewnić, że **z naszej strony nie jest zamierzone rozpoczęcie jakichkolwiek kroków nieprzyjacielskich.**

KRONIKA.

We wtorek d. 19 sierpnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe			za	99.—
500	„	„	„ za	495.—
1000	„	„	„ za	990.—
5000	„	„	„ za	4950.
10000	„	„	„ za	9900.—

Z miasta.

DZIEŃ HOOVERA W KRAKOWIE. Prześliczna słoneczna pogoda towarzyszyła przyjęciom i uroczystościom niedzielnym, urządzonym na cześć znakomitego gościa amerykańskiego. Dzień był zaiste wyjątkowym; ani na chwilę chmury nie zasnuły nieba nieustannie uśmiechniętego. Tysiące Krakowian, którzy udaliby się może na wycieczki i dalsze przechadzki, pozostało w mieście, biorąc udział bądź w powitaniu na dworcu, w przyjęciu w Radzie miejskiej lub w hołdzie dzieci w Parku Jordana. Do późnej godziny tłumy zalegały plantacye i letnie kawiarnie, gdyż po ciepłym słonecznym dniu, nastała gwiaździsta, prawdziwie letnia noc.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY na uroczystość Narodzenia Najśw. Panny Maryi, wyruszy z Krakowa z kościoła św. Floryana dnia 2 września b. r. o godzinie 7 rano po odprawionem nabożeństwie.

RAUT „Noc Wenecka" urządzony w sobotę 16 b. m. przez Szpital okręgowy i Koło VI. T. S. L. w efektownie udekorowanych salach Kasyna wojskowego zgromadził liczną i wykwintną publiczność. Z wojskowości przybyli gen. Castella z armii gen. Hallera, gen. Symon, Stiller, Gąsecki, Piasecki i w. i. oraz reprezentanci armii koalicyjnych. Raut rozpoczęła świetna deklamacya p. Jadwigi Korwin, która z głębokiem odczuciem i wdziękiem wygłosiła poezye Słowackiego i Staffa, a p. W. Hendrichówna i p. Romakowski byli gorąco oklaskiwani za szereg pięknych pieśni. Wspaniały ten raut urozmaiciły różne niespodzianki, jak malownicza gondola, konkurs piękności, orkiestra mandolinistów. Tańce rozpoczęto około północy i trwały do białego rana.

W SPRAWIE SOLI. Jedno z pism krakowskich, kilka dni temu, ostro napadło Braci Albertenów, którym, obok dwu innych hurtowników, powierzono sprzedaż soli na Kraków, że z powodu ich niedbalstwa nasze miasto straciło w miesiącu lipcu b. r. szesnaście wagonów soli. Tymczasem sprawa ta przedstawia się, jak nas informują Br. Albertenі, w ten sposób: W lipcu nie otrzymali oni tylko dwóch wagonów soli im przeznaczonej, a to dzięki temu, że nie zostali zawiadomieni, iż na sól mają przysłać swoje worki. Owych zaś 16 wagonów nie otrzymał inny hurtownik.

Z KRONIKI WYPADKÓW. W niedzielę o godz. 10 i pół wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolei, gdzie znaleziono w ciężkim stanie kupca z Wolbromia, który zapewne przez pomyłkę napił się octu zgęszczonego, który włożł z sobą, zamiast wódki. Chorego po zastosowaniu odpowiednich środków odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

ZNOWU ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH. Dnia 13 b. m. spadła z Nosala w Zakopanem panna Wanda Szabelska z Krakowa, która się wybrała na ten szczyt po szarotki. Zginęła na miejscu. Pogotowie ratunkowe zniosło już tylko zimne, a okrutnie pokaleczone zwłoki. Ś. p. Szabelska liczyła lat 22.

WIEC POLITYCZNY W BUCZACZU. Donoszą nam: Pod przewodnictwem majora Wolgnera marszałka powiatu buczackiego, odbył się w dniu 10 b. m. w sali „Sokoła" w Buczaczu, wiec, przy olbrzymim udziale wszystkich warstw miasta i powiatu buczackiego, celem zaznaczenia nierozerwalności Galicyi wschodniej z Polską, oraz zaprotestowania przeciw neutralizacyi Wisły. Referaty wygłosili p. Niebieszczański, porucznik Chlebek i inżynier Ostrowski. Przyjęto jednomyślnie rezolucyę, domagającą się, ażeby Wisła i nadal pozostała w ręku Polski, bez jakichkolwiek ograniczeń o suwerenności Państwa Polskiego co do żeglugi na niej i na jej dopływach. Rezolucya wzywa Sejm warszawski, by ratyfikując traktat z Niemcami, odrzucił klauzulę, dotyczącą ograniczenia suwerenności co do Wisły.

W sprawie Galicyi wschodniej zapadły następujące uchwały:

„Żądamy bezwzględnie trwałego przyłączenia byłej Galicyi wschodniej do Rzeczypospolitej Polskiej. Zakładamy uroczysty protest przeciw tymczasowemu charakterowi władzy Polskiej na tych ziemiach i ewentualnym postanowieniom, ażeby w przyszłości plebiscyt miał rozstrzygać o przynależności Galicyi wschodniej, która od setek lat wchodziła w skład Polski, a dziś dzięki zwycięstwu oręża polskiego, okupionemu krwią naszych dzieci, uwolnioną została z pod niesłychanego terroru ukraińsko-niemieckiego. Wobec rozszerzanych pogłosek o zamiarze udzielenia amnestyi, żywimy niesłownie przekonanie, że nie obejmie ona katów i dręczycieli Narodu Polskiego.

Natomiast dajemy publiczy wyraz naszym hasłom, opartym na wiekowej tradycyi Narodu polskiego — pokojowego współżycia z ludem ruskim i zgodnego współdziałania dla dobra wszystkich mieszkańców, zamieszkujących tę połać ziemi Rzeczypospolitej polskiej".

Z UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. Wykłady w uniwersytecie lwow. rozpoczną się w październiku b. r. Przyjmować się będzie tylko obywateli państwa polskiego, państw sprzymierzonych i neutralnych. Z obywateli państwa polskiego dopuszczeni będą do wpisu ci, którzy spełnili obowiązek służby wojskowej w armii polskiej, względnie maturzyści, którzy się jeszcze nie znajdują w wieku popisowym.

WYROK ŚMIERCI NA MORDERCZYNIĘ. Tocząca się od dwóch dni we Lwowie rozprawa przeciw Adeli i Malwinie Suppanównym, zakończyła się uwolnieniem Malwiny a skazaniem Adeli na śmierć. Jak wiadomo Adela zastrzeliła, w celu rabunku, stróżkę Cześnikową, zachęciwszy ją przedtem, aby się położyła do łóżka, ponieważ Cześnikowa skarżyła się na ból głowy.

NOWA DYECEZYA. „Kuryer łódzki" donosi: Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, w sferach zbliżonych do metropolii warszawskiej powstał projekt utworzenia w Łodzi nowej dyecezyi rzymsko-katolickiej, utworzonej z części archidyecezyi warszawskiej i dyecezyi kalisko-kujawskiej, przyczem kościół św. Stanisława Kostki ma być zamieniony na katedrę. Do dyecezyi łódzkiej należałby i Kalisz.

POGRZEB OFIARY HAJDAMAKÓW. Ze Stupnicy Polskiej piszą nam: Gdy dnia 18 maja b. r. Ukraińcy uciekając przed nacierającemi wojskami polskiemi, mieli ustąpić ze Stupnicy Polskiej, napotkaną na pastwiskach kobietę Polkę, Maryannę Lodę zbili nahajami, skłuli bagnetami i rozstrzelali. Pewnego zaś robotnika, nieznanego nazwiska, gdy wracał z Borysławia do domu, na drodze w Sieleń napadli i zamordowali. Ciało zamordowanego leżało zagrzebane na polu koło drogi. Za staraniem posterunku żandarmeryi w Sielcu dokonano ekshumacyi zwłok dnia 10 b. m. i po chrześcijańsku pochowano na cmentarzu ruskim w Sielcu. Obrzędu żałobnego dokonał ksiądz polski ze Stupnicy Polskiej i ksiądz ruski ze Sielca. Po ciało wyszła miejscowa ludność ruska z chorągwiami i licznie wzięła udział w pogrzebie. Niewinnie zabity leży pochowany na cmentarzu koło cerkwi u wejścia. Grób ten i krzyż na grobie będzie niemym wyrzutem i pomnikiem „kultury" ukraińskiej. Z okazyi tego pogrzebu złożyła pani Helena Maciołowska z Mokrzan 50 kor. na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach polskich.

Z RABKI piszą nam: w Rabce odbył się dnia 12 b. m. koncert pianistki Jadwigi Pileckiej. Na program złożyły sę utwory Szopena, Brahmsa, Liszta i księżycowa sonata Beethovena. Wykonaniem i zrozumieniem programu wywołała p. Pilecka szczere zadowolenie i oklaski pośród licznie zebranej publiczności. P. Pilecka, do niedawna jeszcze uczenica Dohnanyiego (Budapeszt) i Petryego, zasługuje w pełni na to, by ją oceniać jako pełną talentu i sumienną pianistkę. Zwłaszcza podobały się nokturn c-moll i preludye Szopena i Beethoven.

CIECHOCINEK TRAUGUTTOWI. W niedzielę dnia 10 b. m. odbył się w Ciechocinku wspaniały obchód 55 rocznicy stracenia na stokach cytadeli warszawskiej bohaterskiego dyktatora Romualda Traugutta i jego towarzyszów. Mszę św. polową w parku zdrojowym odprawił przy dźwiękach orkiestry symfonicznej J. E. Ks. biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki, poczem wygłosił patryotyczne kazanie proboszcz miejscowy Ks. Sowiński, do żołnierzy zaś, otaczających ołtarz licznym zastępem, przemówił pułk. Żabczyński. Następnie ruszył pochód pod kościół, gdzie dokonano poświęcenia krzyża pamiątkowego. Tutaj Ks. biskup Zdzitowiecki w pięknej mowie sławiał łaskę Boga, który Polskę do życia nowego powołał. Potem głos zabrał przedstawiciel wojskowości, rotmistrz Maleszewski. Ze stanowiska żołnierskiego ocenił on całą wielkość wysiłku zbrojnego w 1863 r., jako świadomą siebie bohaterską walkę o straconą placówkę. Następnie prezes T. P. C., red. Konrad Olchowicz, uwydatnił ciągłość walk o niepodległość, jako żywego protestu przeciwko gwałtom rozbiorów, za które to rząd polski teraz odwet krwawy sobie bierze. Wreszcie z krótkim apelem do żołnierzy, powołując się na ich wzniosłe posłannictwo obrony granic Rzeczypospolitej, zwrócił się przedstawiciel lekarzy, ordynujących w Ciechocinku, dr. Kazimierz Ciągliński. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, poczem odbyło się złożenie wieńców i pochód się rozwiązał, a oddziały wojskowe dokonały defilady przed pułk. Żabczyńskim i maj. Płatowskim.

Po południu o godz. 5 w teatrze miejscowym odbyła się akademia ludowa. Tu do audytoryum, złożonego przeważnie z przedstawicieli warstwy robotniczej i żołnierzy, miał wykład źródłowy, oparty na gruntownej wiedzy historycznej, prof. Kazimierz Wójcicki, a po nim przemówienie wygłosił dr. Bogdan Korybut-Daszkiewicz. Jednocześnie pod krzyżem o znaczeniu rocznicy do żołnierzy mówili pp.: rejent Witold Biernacki i rotmistrz Maleszewski. Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie galowe.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO W ŁODZI. W przemyśle łódzkim zostały uruchomione dotąd następujące fabryki: Scheiblera 16.000 wrzecion, zatrudniająca 300 robotników; Gajera, 1.000 wrzecion, 400 robotników; Gromana 7.000 wrzecion, 650 robotników; Gofrichtera 3.000 wrzecion, Kissette manufaktura 5.000 wrzecion, Eisenhana 6.000 wrzecion, Estera 2.000 wrzecion, ogółem 30.000 wrzecion, które wyprodukowały dotąd około 400.000 funtów. Czynną jest także przędzalnia i tkalnia Moszczenie, która dotąd wyprodukowała dla wojska 30.000 arszynów płótna. Wszystkie wymienione fabryki wykonują zamówienia na potrzeby wojska. W Łodzi są dotąd uruchomiane tkalnie stopniowo. Dotąd jest czynnych 120 warsztatów, które wyprodukowały 30.000 arszynów na koszule dla wojska.

„WYROKI ŚMIERCI" otrzymują od czasu do czasu redaktorzy pism prowincyonalnych „za zbyt antysocyalistyczny kierunek pisma". Anonimowy taki wyrok otrzymała ostatnio redakcya „Kuryera Częstochowskiego".

BOHATERSKI MURMAŃCZYK. „Kuryer warszawski" donosi: W kościele garnizonowym na placu Saskim odbyło się nabożeństwo żałobne za ś. p. Władysława Wojciechowskiego, Warszawianina, który przed rokiem, w walce z bolszewikami na Murmaniu sam jeden przeciwko samochodowi pancernemu ziejącemu ogniem i żelazem, padł bohaterską śmiercią, przeszyty 18 kulami. Dziewiętnastoletni ten bohater narodowy wywołał szaloną swą odwagą takie zamieszanie śród obsługi samochodu, że poddała się reszcie nielicznego, ukrytego w zaroślach oddziału towarzyszów ś. p. Wojciechowskiego.

SMUTNY OBJAW. „Ziemia lubelska" pisze: Związek Akademicki w Lublinie donosi, że w czasach ostatnich w Królestwie coraz więcej osób, nie mających odpowiedniego wykształcenia, nabywa świadectwa maturalne, względnie zaświadczenia z ukończenia wyższych klas gimnazyum. Takie praktyki są coraz częstsze i nadużycia podobne wywołują poważne zaniepokojenie. Przy pomocy fałszywych świadectw różne elementa, przeważnie o domowem wykształceniu, dostają się do wyższych uczelni, obniżając w ten sposób poziom naukowy, a nieuczciwe wydawanie zaświadczeń przez niektóre szkoły średnie z rzekomego ukończenia klas wyższych, umożliwia nieinteligentnym żywiołom uzyskanie stopnia oficerskiego, przez co znów obniża się powagę i znaczenie korpusu oficerskiego naszej armii. Przeciw tym machinacyom winny surowo wystąpić zarówno władze cywilne, jak i wojskowe.

WYLUDNIENIE SIĘ WILNA. Licząc podług liczby wydanych kart żywnościowych, ludność Wilna wynosi obecnie 104.000, a ponieważ przed wojną dochodziła 110.000, przeto w czasie wojny zmniejszyła się o połowę. Obecna ludność Wilna składa się z 59.000 chrześcijan i 45.000 żydów.

KATASTROFA POWIETRZNA POD WERONĄ. Z Rzymu nadeszła pod datą 10 b. m. następująca wiadomość: Aeroplan, zmierzający z Wenecyi do Medyolanu, spadł z wysokości 1.000 metrów w pobliżu Werony. **W aeroplanie znajdowało się 14 pasażerów. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.**

Pasażerowie widząc, iż nie unikną śmierci, wyskakiwali z wielkiej wysokości z aeroplanu. Trupy ofiar katastrofy znaleziono w odległości 30 metrów od siebie.

Wśród ofiar katastrofy znajdują się: Cipriani, redaktor naczelny „Corriere della Sera", Zauglieri, redaktor „Secolo", Morgagni, dyrektor „Gazetta dello Sport", Brini, współpracownik „Della Sera" i Brizzi, dyrektor „Il Mondo". Lotnicy ponieśli również śmierć na miejscu. Tragiczny ten wypadek wywołał wielkie wrażenie w całych Włoszech, albowiem większość ofiar, znana w szerokich kołach, cieszyła się wielkim szacunkiem we wszystkich kołach.

DYPLOMY DLA DZIENNIKARZY. Senat uniwersytetu w Londynie postanowił przychylić się do prośby angiel. instytutu dziennikarskiego i wydawać będzie dyplomy uniwersyteckie dla ukończonych słuchaczy tego instytutu, który właśnie powstał w stolicy Anglii dzięki energicznej akcyi komitetu z sir Sydneyem, znanym badaczem Szekspira na czele. Słuchacze tego instytutu mają odbyć praktyczne i teoretyczne kursy ćwiczeń dziennikarskich, przyczem zwróci się też baczną uwagę na ogólne ich wykształcenie. Zarząd kursów zwrócił się do oficerów zdemobilizowanej armii, jak i do inteligentnych wykształconych żołnierzy, którzy wróciwszy z frontu, nie wiedzą o co się zaczepić, aby zapisywali się na słuchaczy, mając możność w krótkim czasie uzyskać dyplom i posadę w którymś z tak licznych dzienników, czy to w Londynie, czy na prowincyi.

POCZTA POWIETRZNA W PRZYSZŁOŚCI. „Trave Company" ma zamiar wprowadzić w życie przesyłkę listów aeroplanami. List taki będzie czemś pośredniem między listem a telegramem, ale będzie stosunkowo tańszy, aniżeli ten ostatni.

Pocztowe linie powietrzne chce towarzystwo wprowadzić tak samo gęsto, jak obecnie linie telegraficzne, a będą one podlegały takim samym towarzystwom, założonym w każdym kraju. Wprowadzenie tego planu w użycie potrwa zapewne parę lat.

ODZNACZENIE KOBIETY-KOZAKA. W „Gazecie Lwowskiej" czytamy: Podczas uroczystości, urządzonej w Orenburgu przez kozaków, jeden z członków francuskiej misyi wojskowej, ofiarował w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej medal honorowy Maryi Pawukowej. Pawukowa dobrowolnie wstąpiła do wojska kozackiego w październiku 1918 i brała udział w wielu walkach, w których odznaczyła się odwagą i wytrwałością.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek: „Chrześniak wojenny".
Środa: „Córka pani Angot".
Czwartek: „Chrześniak wojenny".
Piątek: „Księżniczka Czardasza".
Sobota: „Hr. Luksemburg".
Niedziela: wieczorem „Lalka".

Z opery.

„Dola" opera w czterech aktach. Słowa i muzykę napisał Bolesław Wallek-Walewski.

Szczupła ilość scen polskich kultywujących operę, niezbyt dotąd zachęcała kompozytorów naszych do zasilania ich swemi dziełami — o przedostaniu się zaś na sceny zagraniczne trudno było i marzyć. Może teraz, gdy zmieniła się karta Europy i te stosunki zmienią się na lepsze. W tych więc trudnych dla kompozytorów polskich warunkach serdecznie witać winniśmy każdy objaw działalności dodatniej na polu sztuki. Dzięki więc złożyć należy kompozytorowi za napisanie „Doli".

Historya opery nie zna kompozytora, któryby pierwszem swem dziełem uzyskał pełnię powodzenia i uznania, nie żąda na pewne tego i p. Walewski, gdyż sam świadom jest bezsprzecznie swoich pewnych niedomagań. Ceni się go za to rzetelnie, bo widzimy, iż jest w nim dążność do doskonalenia się, a to w sztuce jest niezbędnem.

W dzień zaręczyn Heleny z inżynierem Romanem przybywa do dworku jej ojca towarzysz jej lat dziecinnych Tadeusz, po dłuższej nieobecności, z zamiarem oświadczenia się. W trakcie zaręczyn z Romanem nadchodzi wiadomość o wybuchu wojny. Ojciec Heleny przyspiesza ślub, gdyż Roman musi iść do wojska. Tadeusz zrozpaczony wstępuje do Legionów. W akcie II rannego Tadeusza na polu bitwy znajduje proboszcz wiejski i daje schronienie na plebanii, gdy jednak na wieś napada wróg, Tadeusz mimo rany, rzuca się na nowo w wir walki. Następnie widzimy Tadeusza w szpitalu wojskowym, gdzie Helena jest sanitaryuszką; początkowo z powodu melancholii niepoznaje Heleny; dopiero powoli pod wpływem jej słów przychodzi do przytomności umysłu, dowiaduje się o śmierci Romana, ożywia się i powraca do równowagi umysłowej. W akcie 4 Tadeusz i Helena złączeni już węzłem małżeńskim, idą na nabożeństwo za Romana. W czasie ich nieobecności Roman, o którego śmierci wieść była fałszywą, zjawia się, nie wiedząc nic o zamążpójściu Heleny. Po rozmowie z babką Heleny, która go niepoznaje, po długiem szarpaniu się ze swojemi myślami, usuwa się, nie chcąc Heleny robić nieszczęśliwą.

Oto pokrótce treść opery przeplatanej licznymi epizodami, jak dożynki, koncert w szpitalu, zaloty Jaśka do Marysi itp.

Bolesława Walewskiego znamy jako kompozytora licznych pieśni, chętnie bardzo śpiewanych utworów chóralnych, również cieszących się powodzeniem, oraz paru dzieł orkiestralnych o dobrej fakturze muzycznej i o pomysłowej inwencyi. Wszystko to upoważniło kompozytora do podjęcia pracy o szerszych rozmiarach. Że go do napisania opery nieprzeparcie ciągnąć musiało, nic dziwnego, gdyż od dzieciństwa żył się z teatrem, a będąc później dyrygentem u nas i w Warszawie, musiał nabyć niemało świadomości środków i efektów scenicznych. Autor jednak libretta przecenił nieco możność kompozytora, który słowem śpiewanem operując, potrzebuje znacznie więcej czasu, niż na proste wygłoszenie słów. Stąd zachodzi konieczność opuszczenia epizodów nie mającego z akcyą dramatu wspólności. Niechże więc autor osobiście, a nie ołówek reżyserski porobi pewne skróty w librecie, a kompozytor zyska na tem niezmiernie, gdyż będzie mógł wypowiedzieć się, nie nużąc publiczności powrą rozwlekłością.

Jako kompozytor dał nam Walewski rzecz posiadającą dużo melodyki, nie w włoskim naturalnie znaczeniu, o harmoniach, często zaciekawiających o dużym zmyśle kolorytu i jego kombinacyach w instrumentacyi, czasem jednakże nieco przeładowanej, zwłaszcza ze względu na głosy artystów, które w śpiewie winny się przebić bez wysiłku ponad orkiestrę, zwłaszcza w ustępach lirycznych.

Te wszystkie uwagi nie obniżają zdolności i talentu naszego młodego kompozytora, który posiadając tyle środków technicznych, da nam z pewnością w przyszłości dzieła o wielkiej wartości muzycznej, posuwając o krok naprzód rozwój naszej muzyki. Tego po Walewskim spodziewać się mamy prawo.

Wykonanie „Doli" nastręczało rozliczne trudności wobec krótkości czasu jaki na przygotowanie pozostawał. Pokonano je jednak szczęśliwie, dzięki zapałowi do dzieła i miłości dla kompozytora. Rzecz byłaby na innej scenie wprost niemożliwa, tu jednak na szczęście nie obowiązywał ośmiogodzinny dzień pracy — dowodem czego wykonanie „Doli" zaledwie po kilkunastu dniach prób. Wykonawcy mieli ułatwione zadanie, ponieważ kompozytor pisząc swe dzieło, z góry ich, a nie innych miał na myśli, była to więc opera pisana dla nich, a więc i dla Krakowa, jak za dawnych starowłoskich czasów, to też głosowo wszyscy byli w swoim żywiole.

Na pierwszy plan wysunęli się pp. Szafrańska, Stępniowski, Ludwig, Tarnawski, Tarnawska, artyści znani i uznani, którzy z całem przejęciem wykonali swe partye, ponadto wyborną była para Jaśka z Marysią (Janowski i Klockówna), wdowa i sierotka pp. Jaworzyńska i Walewska, śpiewaczka p. Krużanka, oraz pp. Paszkowski, Isakowicz, Rawita i Mazurek. Chór brzmiał doskonale, orkiestra pod wodzą kompozytora wybornie.

Operę przyjęto z zapałem a kompozytorowi zgotowano gorącą owacyę. **Barwik.**

Strajk polityczny na G. Śląsku wzmaga się

Bytom. Bezrobocie polskich górników na Górnym Śląsku zatacza coraz większe kręgi. Dotychczas strajkowali tylko górnicy z imponującą solidarnością, bo wstrzymało się ich od pracy 95 procent. Obecnie przyłączyli się do strajku także robotnicy elektrowni w Chorzowie i Zaborzu, potężnej centrali, która wprowadza w ruch wszystkie elektryczne koleje i wielką liczbę poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych. Znaczy to, że całe życie gospodarcze Górnego Śląska jest zahamowane. W miastach jest zupełnie ciemno, pisma nie wyszły, z powodu braku węgla wszystkie fabryki i huty stanęły. Tą drogą robotnik śląski chce zaznaczyć siłę żywiołu polskiego na Górnym Śląsku.

W sobotę 16 b. m. w Mysłowicach podczas wypłaty na kopalni oddział Grentzschutzu strzelał do robotników. Jak twierdzą naoczni świadkowie, jest 14 zabitych i rannych.

Układy niemiecko-polskie.

Warszawa. P. A. T. Jak się dowiadujemy, **podkomisaryat polski w Gdańsku,** który w swoim czasie został zwinięty z rozporządzenia władz niemieckich, **znów rozpoczął swoje czynności.**

Berlin. P. A. T. W sobotę dn. 16 b. m. oprócz posiedzenia polskiej Komisyi skarbowo-likwidacyjnej odbyło się wspólne posiedzenie komisyi gospodarczej, na którem omawiano kwestyę węglową. W niedzielę dnia 17 b. m. obradowały w obecności przedstawicieli misyi wojskowych ententy generałów Duponta i Malcolma wspólnie podkomisya polityczna i administracyjna. Przewodniczyli ze strony polskiej podsekretarz stanu Wróblewski, ze strony niemieckiej radca ministeryalny Simons. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wybrać trzy komisye, tj. komisyę mniejszości narodowych, komisyę urzędniczą i komisyę mającą na celu tymczasowe ustalenie współdziałania aż do chwili wejścia w życie traktatu wersalskiego urzędników polskich przy administracyi odstąpionych państwu polskiemu terytoryów. Współdziałanie to ma zagwarantować ochronę praw interesów państwa polskiego i ludności miejscowej. Komisye powyższe rozpoczną swe prace już w poniedziałek dnia 18 b. m.

TRAKTAT Z AUSTRYĄ NIEMIECKĄ.

Paryż. P. A. T. „Ag. Hav." podaje: „Journal" oświadcza, że prawdopodobnie z końcem sierpnia nastąpi podpisanie traktatu pokojowego z Austryą niemiecką.

ROKOWANIA MIĘDZY AUSTRYĄ NIEM. A JUGOSŁAWIĄ.

Wiedeń. P. A. T. Wied. „Biuro koresp." donosi z Belgradu na podstawie „Połud. słow. B. prasowego": Przybyli tu delegaci rządu austryackiego w celu prowadzenia rokowań o nawiązanie stosunków handlowych.

Miliardowa pożyczka niemiecka.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. Biuro koresp." donosi z Weimaru: Zgromadzeniu narodowemu przedłożono projekt ustawy w sprawie kredytu pożyczkowego na rok 1919, według którego upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia **pożyczki 9 miliardów na pokrycie wydatków nadzwyczajnych.**

Pożyczka przymusowa we Włoszech.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Komisya dla przeprowadzenia studyów nad środkami, jakie należałoby zastosować przy wprowadzeniu podatków od kapitałów, przyjęła projekt pożyczki przymusowej, jaką musieliby subskrybować wszyscy obywatele, których majątek przekracza pewne określone minimum. Kwotę dającą się osiągnąć obliczają co najmniej na 20 miliardów.

ŚMIERĆ IZWOLSKIEGO.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z Amsterdamu na podstawie „B. Reutera": Były ambasador i rosyjski minister spraw zagranicznych, **Izwolski, zmarł w Paryżu.**

MISYA KOŁCZAKA.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z Marsylii: Br. Steinheil i Koderuzzen, którzy zostali wysłani przez Kołczaka w nadzwyczajnej misyi do koalicyi, przybyli na pokładzie parowca „cesarz Mikołaj" drogą przez Konstantynopol do Marsylii.

HISZPANIA W LIDZE NARODÓW.

Madryt. P. A. T. „Ag. Hav." donosi: Król podpisał ustawę o przystąpieniu Hiszpanii do ligi narodów, z wszelkiemi postanowieniami poszczególnemi traktatu wersalskiego odnoszącemi się do organizacyi pracy.

NADESŁANE.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.